NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego.“

Nr 16. | Wąbrzeźno, dnia 16 kwietnia 1927 r. | Rok 4

Ewangelja

św. Marka rozdz. 16, wiersz 1 — 7.

Onego czasu Marya Magdalena i Marya Jakòbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabatów przyszły do grobu, gdy już weszło słońce, i mówiły między sobą: kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień, albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się, który im rzekł: Nie lękajcie cię: Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego. Wstał, nie masz Go tu; oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam Go oglądacie, jakom wam powiedział.

Nauka z ewangelji.

Czemu święte niewiasty pragnęły namaścić ciało?

Grzegórz Wielki papież mówi: „Uczyniły to z tego powodu, że chciały uczcić po śmierci Tego, który za życia był im tak drogim. Jest to nauką dla nas chrześcijan abyśmy je naśladowali I my mamy maści, któremi możemy nabalsamować ciało pogrzebanego Chrystusa, idąc droga cnoty i szukając Pana dobrymi uczynkami, które wszędzie rpzpościerają woń świętości.“

Co znaczy biała szata anioła?

Oznacza ona radość anioła z powodu tak niesłychanie ważnego zdarzenia, gdyż Chrystus wiedzie nas do chwały nieba, które odpadli od Boga aniołowie opuścili.

Czemu ukazał anioł niewiastom nie lękać się na

Aby im dać poznać, że lękać się powinni tylko ci, co nie miłują mieszkańców nieba i z powodu występnego życia tracą nadzieję dostania się między duchy błogosławione. Niewiasty zaś szukające Jezusa nie miały powodu lękania się anioła i posłańca Bożego.

Czemu anioł odesłał niewiasty do uczniów Chrystusowych, a mianowicie do Piotra?

Dlatego, że były strapione śmiercią Chrystusową i że one właśnie miały ogłosić całemu światu zmartwychwstanie Pańskie. Piotr zaś był głową Apostołów. Trzykrotne zaparcie Chrystusa niezmiernie go trapiło; nie dziw przeto, że on najwięcej potrzebował pociechy.

O planetach.

Słońce oświeca i darzy ciepłem nietylko naszą ziemię, ale i obszerny układ planetarny t. j. szereg ciał niebieskich, krążących razem z ziemią dookoła słońca.

Planet tych poznano dotychczas osiem. Pierwsze cztery, leżące bliżej słońca, nazywamy planetami przysłonecznemi, a są to 1)Merkury 2) Wenus 3) Ziemia i 4) Mars; następne cztery są to planety dalsze, w skład których wchodzą 1) Jowisz 2) Saturn 3) Uran 4) Neptun.

Te dwie gromady planet są głównemi członkami rodziny słońca. Prócz nich są jeszcze inne. Wszystkie córy słońca (planety) mają własne dzieci które przedewszystkiem słuchają swych matek, a później dopiero wspólnego patryarchy a są to księżyce, obracające się dookoła słońca Ziemia ma tylko jeden księżyc zaś inne planety mają ich nieraz po kilka. Cały ten układ wygląda jak koło nieco spłaszczone, w środku którego znajduje się słońce.

MERKURY.

Niekiedy, nieco powyżej słońca, możemy zauważyć nikłą gwiazdkę na zachodzie wieczorem lub rano na wschodzie, która ukazuje się na chwilę i niknie w powodzi światła słonecznego.

To Merkury, którego starożytni ludzie uważali za boga wymowy, medecyny i handlu.

Jak wszystkie gwiazdy wędrowne, Merkury świeci światłem pożyczanem od słońca, a jako bliski sąsiad tegoż, błyszczy żywo i wspaniale.

Objętość jego jest o wiele mniejsza niż ziemi, a czas obiegu dookoła słońca nie przekracza 3 miesięcy. Znajduje się Merkury w odległośei 87 miljonów kilometrów od słońca i obiega je w ciągu 87 dni 23 godz. i 15 minut, tak, że rok jego jest 4 razy krótszy, niż nasz, Merkury jest najmniejszy z całego świata planetarnego (wyjąwszy metory, krążące między Marsem a Jowiszem). Objętość jego jest 20 razy mniejsza od ziemi.

Atmosfera Merkurego jest gęsta i ciężką, tak, że stanowi pewną oslonę przed palącemi promieniami słońca. Ciepła Merkury otrzymuje 10 razy więcej, niż my w czasie najgorętszego lata.

WENUS.

Następną planetą w układzie słonecznym jest Wenus, uważana przez starożytnych za boginię piękna i matkę miłości. Gdy patrzymy na nią, choćby przez najsłabszą lunetę, to zauważamy takie same odmiany, jak na księżycu.

Czasami Wenus znajduje się na jednej płaszczyźnie z ziemią i słońcem i wówczas widujemy ją jako okrągłą czarną plamę. Przejście do Wenus przez tarczę słońca ma ważne znaczenie dla obliczania odległości słońca od ziemi.

Atmosfera Wenus jest gęsta i nieprzenikliwa, co utrudnia w wielkim stopniu obserwację; klimat jej jest bardzo mglisty, gdyż w powietrzu unoszą się całe masy chmur.

Dotychczas Wenus okrywa tajemnica; znamy tylko jej objętość, średnicę, powierzchnię i masę, co nie bardzo się różni od warunków ziemi. Wiemy też, że ziemia widziana z Wenus jest gwiazdą wspaniałą, dwa razy jaśniejszą, niż widzianą z Merkurego, a księżyc jaśnieje jako gwiazda drugiej wielkości.

MARS.

O 77 miljonów kilometrów od ziemi, a o 226 miljonów kilometrów od słońca, spotykamy planetę Marsa, którego w starożytności nazywano bogiem wojny.

Jest to, prócz księżyca, najbliższe ciało, jakie ziemia ma w swem sąsiedztwie. Błyszczy on na niebie, jak kropla krwi, a to prawdopodobnie dla tego, że jego ziemia lub rośliny są koloru czerwonego. Wymiary Marsa są o połowę mniejsze, niż ziemi. Średnica jego mierzy 6728 klm., a obwód 21121 klm. (Ziemi śr. 12 699, obwód 40000 klm

Waga ciał na różnych planetach nie jest jednakowa, jakby się na pozór zdawało, gdyż zależy ona od wielkości planety. Tak też się dzieje — im planeta większa, tem z większą siłą przyciąga do siebie wszelkie przedmioty, znajdujące się na jej powierzchni,

Rok Marsa wynosi blisko dwa naszych, dzień jest prawie taki sam, jak u nas. Pory roku są więc tam prawie tak ciepłe, jak i u nas, bo choć Mars otrzymuje mniej ciepła, to za to pory roku są dwa razy dłuższe.

Na biegunach Marsa znajdują się, jak i u nas, śniegi, które w lecie w wielkiej ilości topnieją. Na Marsie widać wyraźnie części jasne i ciemne; otóż jasne nazywamy lądami, a ciemne morzami. Istnieją tam szerokie, dość regularne rozpadliny, które nazwano kanałami i oczywiście, jeśli są to w rzeczywistości kanały, muszą tam żyć ich twórcy.

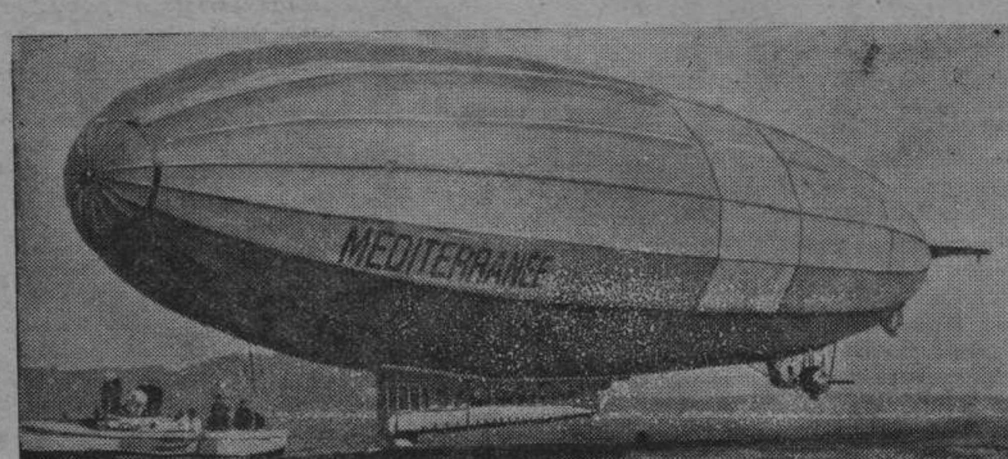
Zwyciężczyni biegu narodowego na przełaj w Warszawie.



W d. 3 kwietnia b. r. odbył się w Warszawie bieg wyścigowy na przełaj — celem ustalenia rekordu polskich sportsmenek. Wyścig udał się poprostu wspaniale — do tego stopnia że obecni na nim cudzoziemcy kiwali tylko głowami ze zdumienia — dziwiąc się. że ta marnie pod względem sportu wyćwiczona Polska — mogła się zdobyć na takich zawodników.

Rycina nasza przedsta wiazwycięźczynię owego biegu p. Raniewską — z klubu „Krusche Ender z Pabjanic — w chwili gdy zdobywa palmę pierwszeństwa — przybiegając pierwsza do mety.

ZEPELINY WE FRANCJI



W myśl traktatu Wersalskiego Niemcy przegrawszy wojnę światową zmuszeni zostali do wydania zwycięzcom całkowitego materjału wojennego który posiadały w chwili zawarcia pokoju. Między innemi Francja otrzymała w spadku po militaryżmie pruskim kilka słynnych balonów sterowych tzw. „Zeppelinów" któreużyte zostały do służby wojskowej i przewozowej Ilustracja nasza przedstawia jednego z tych napowietrznych olbrzymów które Francja przechrzciła po swojemu Nosi on obecnie imię „Medyteranee". Jak widzimy Francja nie zmarnowała owoców swego zwycięstwa jak to uczyniły niektòre inne państwa spadkobiercze.

Łzy matki.

W pewnem mieście nad Wisłą żył młodzieniec, który był ulubieńcem i chlubą rodziców. Razu pewnego dostał się w złe towarzystwo — i oto wszystko się zmieniło. Oddał się pijatyce i odtąd coraz głębiej staczał się po śliskiej pochyłości w przepaść grzechu i występków.

Poczciwa matka czyniła wszystko, co było w jej mocy: modliła się, przestrzegała, groziła. przypominała mu dawne jego przyrzeczenia i postanowienia — ale wszystko daremnie.

Jednego dnia, gdy był więcej, niż kiedykolwiek upity, przyszedł do domu i rzucił się bezwładnie na łóżko. Matka tym razem była bardziej niż kiedykolwiek zmartwiona i niespokojna Kiedy przypuszczała, że już śpi przybliżyła się ostróżnie do niego. Widząc go w stanie nietrzeźwym zdjęta serdeczną boleścią, upadła przed krzyżem i modliła się długo ze łzami.

Lecz syn pijak nie spał i wszystko widział Wreszcie wstała i zbliżyła się do syna, a gdy się nieco nachyliła, mimowoli padły jej go rące łzy na twarz zbłąkanego, lecz ukochanego dziecka. Łzy te jednak zaczęły palić nawskroś wyrodnego syna, aż do głębi serca. Mówił sobie w duszy: „Mam jeszcze matkę i to tak dobrą, która mię kocha i tyle dla mie cierpi, a ja mimo to tyle jej sprawiam przykrości i tyle łez wyciskam!“ Ta myśl tak silnie nurtowała w jego sercu i tak go gryzła, że powiedział sobie: „Dosyć tego od dziś będę innym człowiekiem“ Na drugi dzień udał się do matki i ze szczerą skruchą prosił ją o przebaczenie, a zarazem przyrzekł, że odtąd inne będzie prowadził życie.

I słowa dotrzymał. Od tego dnia unikał już złych towarzystw i stał się znów, jak wpierw chlubą i pociechą swej matki.

Taki to skutek mają łzy dobrej i poczciwej matki, jeżeli w modlitwie wznosi ręce za zbłąkanem dzieckiem.

Aniołowie zbierają je w złote czary i wzamian przynoszą z nieba łaskę dla nieszczęsnego i zbłąkanego dziecka.

ROZMAITOŚCI

Najsilniejsza kobieta Berlina.

Najpopularniejszą kobietą w Berlinie jest bezsprzecznie pani Herta Creton, kierowniczka atletów w Berlinie. Pani Herta zyskała popularność dzięki swej niepospolitej sile. Nie tylko bowiem kieruje trzema tuzinami atletów, ale sama również posiada muskuły, godne zaiste podziwu. Zanim została matką atletów występowała w kabarecie jako księżniczka Kasana. O tej siłaczce mówią obecnie wiele w Berlinie na temat jej niezwykłych przygód erotycznych.

Pani Herta, jak zazwyczaj ludzie obdarzeni ogromną siłą fizyczną, posiada serduszko bardzo miękkie, czułe i sentymentalne. Zakochać się, kochać i odkochać to dla niej studja, zmieniające się z błyskawiczną szybkością.

Przed dwoma misiącami zapłonęła Herta gwałtownym afektem do swego sekretarza szczupłego, przystojnego blondyna Szweda Matsena. Matsen nie odwzajemniał wprawdzie uczuć korpulentnej amantki, ale skuszony znacznym jej majątkiem zdobył się na odwagę i został jej małżonkiem. Zrazu idylla małżeńska snuła się harmonijnie i słonecznie.

Ale pewnego pięknego dnia, ktoś życzliwy szepnął na ucho Hercie, że małżonek zdradza ją z jakąś szczupłą tancerką rosyjską, Katją Iwańską. Herta wpadła w istny szał wściekłości. Postanowiła jednak najpierw sprawdzić, czy rzecz ma się tak istotnie, jak jej doniesiono. Poinformowana o najbliższej schadzce udała się tam w towarzystwie wszystkich 36 swoich atletów.

W odpowiednim momencie wysadzono drzwi, a na znak dany przez chlebodawczynię atleci zabrali się do dzieła i zaopatrzyli kochliwą parkę w tak pokaźną ilość sińców, że wystarczy im na całe życie.

Należy jednak zaznaczyć dla uniknięcia nieporozumienia, iż lwią część guzów oberwał biedny Matsen. Szwed wytoczył żonie proces — który budzi obecnie zainteresowanie całego Berlina

Pan kontroler i telegrafistka.

W jednej z miejscowości w Jugosławji sprytny oszust potrafił dokonać pomysłowego oszustwa, narażając skarb państwa na znaczną szkodę. W związku z naprężeniem stosunków włosko-jugosłowiańskich urzędnicy pocztowi otrzymali polecenie, aby w krótkim czasie nauczyli się odczytywać depesze ze słuchu. Zarządzenie to miało na celu podsłuchanie depesz, idących szczególnie za granicę, a to celem utrudnienia akcji szpiegowskiej i przesyłania wiadomości dla państwa szkodliwych.

Okoliczność tę wykorzystał jeden z oszustów, który przybył do urzędu pocztowego w małej mieścinie. Tu przedstawił się kierownikowi jako kontroler i wszedł do biura celem skontrolowania czynności zajętych urzędników. Kazał przedłożyć sobie książki kasowe, które pobieżnie przejrzał, poczem wszedł do biura telegraficznego i ostrym tonem zapytał zajętą przy pracy telegrafistkę:

— Czy umie już pani odczytywać depesze ze słuchu?

Telegrafistka nie umiała. Spojrzała błagalnie na „kontrolera“ i wyszeptała błagalnym głosem:

— Byłam chora, nie zdążyłam się jeszcze nauczyć. Niech pan mi wybaczy.

Pan „kontroler“, nie odrzekłszy ani słowa, podszedł do aparatu i począł nadawać depeszę. Przerażona telegrafistka przekonana, że jest to raport z dokonanej kontroli, nie broniła dostępu do aparatu.

W parę godzin później urząd pocztowy w Nowym Bazarze wypłacił na telegraficzny przekaz kwotę 5000 dinarów wskazanej w depeszy osobie.

Pan „kontroler“ pożegnawszy się i zjadłszy dobre śniadanie u naczelnika poczty, odjechał w niewiadomym kierunku. Dopiero w dwa dni później spostrzeżono się na poczcie, że urząd padł ofiarą sprytnego oszusta, gdy nadeszło potwierdzenie wypłaty 5000 dinarów, których z tego urzędu pocztowego nikt nie wysłał. Przekaz nadany został własnoręcznie przez pana „kontrolera” w czasie jego rozmowy z telegrafistką. Policja nadaremnie trudzi się odszukaniem oszusta

Stanisław Przybyszewski i Ludwik Solski.



Najpotężniejszy władca stylu — i najgenjalniejszy aktor polski widnieją obok na jednej fotografji. Pierwszy z nich — to świetny powieściopisarz i dramaturg — Stanisław Przybyszewski — autor wspaniałego dramatu p. t. „Mściciel" którego reżyserem jest jego fotograficzny sąsiad — p. Ludwik Solski — genjalny odtwórca najtrudniejszych do ujęcia typów dramatycznych. Przybyszewski jest obecnie urzędnikiem pocztowym w Inowrocławiu zmuszony zarabiać w ten sposób na chleb powszedni. Taki jest los polskich literatów — polaków podczas gdy literaci — żydzi opływają w dostatkach — operując głupotą i pornografją.

Szczęśliwszym jest Solski. Wprawdzie i jemu nie jest zbyt lekko — wobec szczupłej gaży aktorskiej — ale może przynajmiej oddać się ukochanej sztuce — niepodzielnie.

Oto los polskich artystów.

Wyrafinowana zemsta artystki.

Napróżno zwracała się pewna malarka amerykańska, posiadająca pracownię swoją na bulwarze Montparnasse, w Paryżu, do swoich sąsiadów z prośbą o przyzwoitsze i spokojniejsze zachowywanie się w nocy. Wesoła cyganerja bawiła się w towarzystwie modelek tak głośno, że Amerykanka rzadko kiedy mogła przed rankiem zasnąć. Długo zastanawiała się biedną ofiara cudzego humoru nad sposobami zemsty, aż lektura dzieł jej znakomitego rodaka Marka Twaina nasunęła plan działania. W pobliskim sklepie zegarmistrzowskim nabyła ona dwa tuziny najpotężniejszych budzików, naregulowała je tak, by dzwoniły one na zmianę co kwadrans, ustawiła je na blaszanych miskach, a sama poszła spać do hotelu.

Piekielna ta orkiestra zmusiła hałaśliwych sąsiadów do bezwzględnej kapitulacji — zawarto pokój: malarskie bractwo przyrzekło cicho flirtować z modelkami, a miss amerykańska zobowiązała się oddać budziki zegarmistrzowi.

Kobietom wyrosną brody i wąsy jeżeli na stałe mieć będą krótkie włosy

Wielkie niebezpieczeństwo dla rodu kobiecego zapowiada dr. Joscelyne, redaktor „British Medical Journal."

Uczony ten dowodzi, iż moda krótkich włosów spowoduje porost wąsów i bród.

Córki, a najdalej wnuczki modnych obecnie dam będą musiały napewno tak samo się golić, jak obecnie czynią to mężczyźni.

Dr. Jascelyne przypuszcza, iż obecne pokolenie kobiet odpokutuje już teraźniejszą modę i za kilka lat brodate i wąsate damy nie będą rzadkością.

Lekarz angielski opiera swe przypuszczenia na obserwacjach poczynionych na wyspie Jawie.

W niektórych osadach tej ziemi żyją mężczyźni, którzy noszą długie włosy i zwijają je na głowie. Mężczyźni ci nie posiadają zarostu na twarzy.

Natomiast kobiety obcinające włosy wedle obowiązujących tam zwyczajów, obdarzyła natura potężnemi brodami i wąsiskami.

Wesoły kącik.

Panna jak zegarek.

Pewien mądry dowcipniś porównuje kobiety (a zwłaszcza panny) z różnemi zegarkami, jak naprzykład:

Młode panny są podobne do starych zegarków — zawsze się spieszą. Próżne panny są jak zegarki kieszonkowe — łatwo można je naciągnąć. Mądre panny są jak zegary bijące — biją, kiedy się je naciągnie. Strojne panny są jak zegary wieżowe — patrzy się na nie, lecz ktoby je chciał wziąć do domu! Ładne panny bez rozumu są jak zegarki zabawkowe i rychło się sprzykrzą. Wścibskie panny są jak budziki — słucha się ich, ale niechętnie. Znarowione panny są jak zegary słoneczne — pod czepcem nic nie warte. Skromne panny są jak zegary repetujące, słyszy sie je tylko na wezwanie. Pretensjonalne panny są jak zegary zastawione — odstawia się je. Modne panny są jak zegarki cylindrowe — są bardzo płytkie. Bogate panny są jak złote zegarki — wszystko się pyta, ile są warte. Uczone panny są jak zegary ścien. — bardzo trudno je nosić. — Gospodarne panny są jak zegary wahadłowe — idą najpewniej.

Z latarką.

Pewien wieśniak spotyka na ciemnym gościńcu swego sąsiada, niosącego latarkę.

Dokąd idziesz?

— Do narzeczonej.

— Na cóż więc ci jest potrzebna latarka, do mojej chodziłem bez latarki.

— No, ja sobie to odrazu pomyślałem, jak tylko zobaczyłem twoją kobietę.

— Czy po wykładzie pana „O charakterze uczciwości" wpłynęły jakie dobrowolne datki dla poparcia akcji?

— Tak, owszem — jedna fałszywa 10-złotówka...